

Lech Zieliński
Toruń

EGZAMIN NA TŁUMACZA PRZYSIĘGŁEGO A NORMA I JAKOŚĆ PRZEKŁADU TEKSTÓW PRAWNYCH ORAZ PRAWNICZYCH

Zarys treści: W artykule podjęto krytyczną refleksję nad egzaminem państwowym na tłumacza przysięgłego w Polsce. Autor wychodzi od wyjaśnienia pojęć „norma” i „jakość” w kontekście tłumaczeń, by przyjrzeć się w dalszej części, na ile pojęcia te mają odzwierciedlenie w praktyce egzaminacyjnej. Autor zauważa konieczność doprecyzowania wymagań egzaminacyjnych w zakresie terminologii specjalistycznej oraz opracowania szczegółowego regulaminu egzaminu. Brak szczegółowych wymagań w tym zakresie jest jego zdaniem jednym z powodów niskiej zdawalności egzaminu. W artykule po raz pierwszy podjęto próbę krytycznej analizy obecnej sytuacji z perspektywy kandydatów na tłumaczy przysięgłych.

Wprowadzenie

Pprzedmiotem niniejszego artykułu jest refleksja nad normą i jakością przekładu tekstów prawnych oraz prawniczych w kontekście ich oceny odbywającej się po przeprowadzeniu egzaminu na tłumacza przysięgłego przez zespół egzaminacyjny wyznaczony przez Przewodniczącego Państwowej Komisji Egzaminacyjnej (by użyć pojęć adekwatnych do regulującego przebieg egzaminu Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 24 stycznia 2005 roku). Główne rozważania koncentrują się na pytaniach o normy i kryteria oceny stosowane przez Państwową Komisję Egzaminacyjną (dalej PKE), o ich przejrzystość i dostępność. Artykuł podejmuje zatem pierwszą próbę spojrzenia na egzamin na tłumacza przysięgłego oraz na jego zdawalność z perspektywy kandydata przystępującego do egzaminu. Zastanawiać bowiem po-

winną, dlaczego w swojej istocie trudne egzaminy państwowe, zdawane przez inżynierów w celu uzyskania odpowiednich uprawnień budowlanych, cechują się zdawalnością na poziomie 91%, a zdawalność egzaminu na tłumacza przysięgłego wynosi tylko 24% (por. Inżynier Budowlany 2010/2: 11; Kubacki 2009b: 277). Nie będę się w tym miejscu zastanawiał, które błędy – popełniane przez tych pierwszych czy przez tych drugich – pociągają za sobą większe konsekwencje. Z reguły za tak niską zdawalność kandydatów obwinia się ich słabe przygotowanie (Kubacki 2009a: 15). Jednakże każdy egzamin w swojej istocie odbywa się w relacji dwustronnej, stąd można wysunąć hipotezę, że przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać również po stronie PKE. Postawienie jednoznacznej diagnozy jest jednak z dwóch powodów bardzo trudne. Z jednej strony nie mam wglądu w sam przebieg egzaminu, a dysponuję jedynie informacjami od kilku kandydatów, którzy z różnym skutkiem ukończyli ten egzamin. Również informacje zdobyte od członków zespołu oceniającego nie obejmują, mimo swej wagi, wszystkich aspektów oceniania. Są one zatem niczym lekko uchylone drzwi, przez które co nieco można dostrzec. Pierwszy powód stanowią więc bardzo ograniczone dane. Drugi leży w naturze wnioskowania. W przypadku ograniczonych danych można jedynie zastosować reguły wnioskowania pośredniego, rozpoznając stan rzeczy na podstawie innych z nim związanych. Ten sposób występuje już w Biblii (po owocach ich poznacie) i jest akceptowany we współczesnej nauce (Bocheński 1992: 102–104). Niezależnie od przytoczonego faktu musi pojawić się pytanie, czy powinno się przy tak niekompletnej wiedzy podejmować rzeczzone zagadnienie. Za podjęciem owej próby przemawia mimo wszystko sam problem. Jeżeli stwierdzony stan wymaga działań naprawczych, to jest mało prawdopodobne, by inicjatywa wyszła ze strony członków PKE, bo wymaga ona dodatkowego wysiłku. Jeżeli zaproponowane działania naprawcze okażą się trudne bądź niemożliwe do przyjęcia, to można zakładać, że PKE i tak w jakiś sposób zareaguje, co w efekcie poprawi istniejącą sytuację. Kierując się maksymą Weicka (Griffin 2003: 270), wierzę zatem, że podjęcie tematu ma sens oraz że z niniejszego artykułu coś pozytywnego wyniknie, bo z działania, w przeciwieństwie do planowania, zawsze musi coś wyniknąć. Należy jednak podkreślić, że niniejszy artykuł zaledwie dotyka problemu. Dlatego też istnieje konieczność dalszej szczegółowej analizy źródeł, w tym – w porozumieniu z PKE – sposobu oceniania egzaminów, gdyż jedynie pogłębiona analiza pozwoli na całościowy wgląd w problematykę i wyciągnięcie głębszych wniosków.

Zanim przejdę do analizy egzaminu państwowego na tłumacza przysięgłego, podzielę się krótką refleksją nad problematyką norm w kontekście oceny przekładu, która stanowić będzie tło dla bardziej szczegółowych rozważań.

W dalszej części scharakteryzuję sposób prawnego uregulowania przebiegu egzaminu, przedstawię statystyczne wyniki jego zdawalności oraz grupy błędów popełnianych przez kandydatów na tłumacza przysięgłego. W podsumowującej części sformułuję kilka postulatów, których wprowadzenie ułatwi kandydatom na tłumacza przysięgłego lepsze przygotowanie się do egzaminu, tym samym czyniąc go bardziej transparentnym.

Kilka uwag o jakości i normie w kontekście oceny tłumaczeń

W tytule niniejszego artykułu pojawiają się dwa niejednoznaczne pojęcia: „norma” i „jakość”. To ostatnie jest we współczesnej polszczyźnie wszechobecne i chyba należy się zgodzić z wnioskiem redaktorów *Nowego słownika poprawnej polszczyzny*, że jest ono zwłaszcza w języku reklamy nadużywane (NSPP¹). W odniesieniu do prezentowanego artykułu nie można jednak mówić o nadużyciu, gdyż traktując przekład jako produkt powstały w procesie translacji, czyli tekst sporządzony w języku docelowym, można mu przypisać, podobnie jak innym produktom, określone właściwości czy zespół cech będących podstawą wartościowania. Zatem, tak jak w przypadku innych produktów, można mówić o dobrej czy złej jakości tłumaczenia, a wdrażając określone procedury, m.in. o działaniach służących poprawie jego poziomu. Dużo więcej trudności stwarza w kontekście oceny przekładu na pozór proste pojęcie „normy”, choć źródła tych trudności nie mają wyłącznie charakteru językowego. *Słownik języka polskiego* PWN wyróżnia następujące znaczenia słowa „norma”:

- 1) ‘ustalona, ogólnie przyjęta zasada’
- 2) ‘ilość, miara, granica przewidziana jako wymagana lub obowiązująca w jakimś zakresie’
- 3) ‘ilość pracy wyznaczona do wykonania w określonym czasie’
- 4) ‘pełny lub skrócony tytuł dzieła wypisany drobnym drukiem na dolnym marginesie pierwszej kolumny każdego arkusza drukarskiego książki’

Poza wymienionymi znaczeniami mówimy o normie w sensie technicznym. W tej dziedzinie „norma to dokument określający właściwości lub wymagania ilościowe, którym powinien odpowiadać dany przedmiot” (SJP PWN). Do oceny egzaminu na tłumacza przysięgłego można w jakimś stop-

¹ Ponieważ korzystam z wersji elektronicznej słownika, który jest częścią portalu PWN słowniki, nie podaję stron. Powyższa uwaga dotyczy również *Słownika języka polskiego* PWN (SJP PWN).

niu odnieść pierwsze trzy znaczenia. Ale również norma w sensie technicznym jest od 2006 roku obecna w kontekście pracy tłumaczy.

Słowo „jakość” jest wszechobecne w ofertach biur tłumaczeń i innych firm oferujących usługi tłumaczeniowe. Podczas analizy ofert prezentowanych na stronach internetowych nie sposób go nie zauważyć². Trudno dziś znaleźć choć jedną stronę domową wspomnianych biur czy firm, na której nie byłaby zapewniana przynajmniej wysoka jakość wykonywanych tłumaczeń, a najczęściej jest ona wręcz najwyższa. Kilka przykładów: centrum obsługi językowej Berlineo z Poznania na swojej stronie domowej ma zakładkę o treści: „Jakość zawsze na najwyższym poziomie” (<http://www.berlineo.pl/>); firma Supertłumacz ze Śląska (Kuźnia Raciborska, Rybnik) prezentowana jest w następujący sposób: „Nasi tłumacze są członkami Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPiS oraz Naczelnej Organizacji Technicznej. Gwarantuje to **najwyższą jakość tłumaczenia**” (<http://supertlumacz.pl/>); Zespół Tłumaczy Kwaśniewscy idzie jeszcze dalej, pisząc na swojej stronie: „**Zapewniamy najwyższą jakość tłumaczeń**, wykonywanych zgodnie z normą ISO 9001:2001 i nową normą na usługi tłumaczeniowe: PN-EN 15038” (<http://www.ztk.pl/>); „W ciągu ośmiu lat naszych działań na rynku zawsze staraliśmy się zapewnić naszym Klientom najlepszą jakość usług tłumaczeniowych poprzez zastosowanie kontroli jakości we wszystkich naszych projektach” – podaje na swojej stronie Ogólnopolskie Centrum Tłumaczeń (<http://www.tlumaczyc.pl/>).

Podobne deklaracje gwarancji jakości znajdziemy na stronach prawie wszystkich biur tłumaczeń. Dużo rzadziej jednak chwalą się one sposobem zapewnienia owej wysokiej, a nawet najwyższej jakości świadczonych usług. Niemniej na części z nich znajdziemy również i takie informacje. Gwarantować tę najwyższą jakość mają z reguły odpowiednio dobrani i wyselekcjonowani tłumacze, wyspecjalizowani w przekładzie tekstów specjalistycznych z najróżniejszych dziedzin, bądź też stosowane przez biura normy i uzyskane certyfikaty. Gdy spróbujemy znaleźć dalsze szczegółowe informacje dotyczące sposobów mierzenia deklarowanej najwyższej jakości, nasze poszukiwania skazane będą na niepowodzenie. Wprawdzie znajdziemy na bardzo niewielu stronach (4% z przeanalizowanych) informację o stosowaniu przez usługodawcę pierwszej normy jakościowej, odnoszącej się wyłącznie do branży tłumaczeniowej, opracowanej przez Polski Komitet Normalizacyjny i opublikowanej 9 października 2006 r., która jest kalką europejskiej normy EN 15038,

² Przeanalizowałem na potrzeby niniejszego artykułu około 50 ofert biur tłumaczeniowych z całej Polski.

jednakże norma ta nie jest powszechnie w Polsce stosowana i nie wiadomo, ile biur poddało się wymaganemu audytowi, by uzyskać stosowny certyfikat. Poza tym definiowane przez normę procedury, choć mogą przyczynić się do poprawienia jakości tłumaczeń, nie stanowią jej gwarancji, a ostateczna zasada uzyskania maksymalnego zadowolenia klienta jest, mimo słuszných intencji, dość problematyczna. Ponieważ norma ta została w jednym z artykułów Kubackiego (2008: 86–87) omówiona, pominię w tym miejscu jej szczegóły. Dla niniejszych rozważań jest kwestią dużo ważniejszą, by wskazać na ścisły związek między pojęciami „jakość” i „norma”, które występują w tytule referatu. Nie da się bowiem ani mówić o jakości, ani jej mierzyć, jeżeli nie wiemy, co stanowi podstawę odniesienia. Normy zatem stanowią podstawę odniesienia i pozwalają na dokonywanie pomiarów, których istotą jest sprawdzenie, czy i w jakim stopniu wykonany przekład je spełnia. Gdy normy są znane, ustalenie jakości jest stosunkowo proste, gdyż podstawą oceny jest stopień spełnienia norm. Im większe i częstsze odstępstwa, tym niższa jakość, czym mniejsze – tym wyższa. Najwyższą jakość według tej zasady stanowiłyby przekłady spełniające wszystkie obowiązujące normy. Problem jednak polega na tym, że w przypadku tłumaczeń w ogóle, a tłumaczeń tekstów prawnych i prawnych w szczególności nie obowiązują ściśle określone normy, a rozważania teoretyczne w tym zakresie też nie są spójne (por. Kierzkowska 2007: 55–71). Również *Kodeks tłumacza przysięgłego* z 2005 roku nie wprowadza określonych norm, a jedynie omawia zasady praktyki zawodowej, których stosowanie może przyczynić się do ujednoczenia określonych elementów tłumaczeń poświadczonych oraz do ujednoczenia ich pod względem technicznym (Kierzkowska (red.) 2007; Kierzkowska 2008: 100–101).

Trudność z wprowadzeniem powszechnie obowiązujących norm tłumaczeniowych wynika z wielopłaszczyznowej istoty przekładu jak i zmieniających się teorii. Ponieważ norma bliższa jest biegunowi uniwersalistycznemu, a teorie tłumaczeń lansowane od lat 80. XX wieku przychylają się bardziej ku podejściu (umiarkowanie) relatywistycznemu, które jest charakterystyczne również dla wszystkich teorii komunikacji międzykulturowej (model zintegrowany Mary Snell-Hornby, teoria skoposu), można założyć, że wprowadzenie powszechnie obowiązujących norm będzie również w przyszłości raczej mało prawdopodobne³. Czy zatem da się w ogóle ocenić produkt pracy tłumacza? Odpowiedź na postawione pytanie jest prosta. Skoro tłumaczenia wykonane w czasie egzaminu państwowego są oceniane, to znaczy, że ocena jest możliwa. Z bytu przecież, jak już mawiali średniowieczni filozofowie, zawsze

³ Por. Snell-Hornby (red.) 1994, Neubert 1994, Vermeer 1992: 110–112.

da się wyprowadzić jego możliwość (*Ab esse ad posse valet, a posse ad esse non valet consequentia*). Jeżeli nie ma określonej normy, wystarczy stworzyć i podać kryteria, według których ocenia się wykonane tłumaczenia. Przed udzieleniem odpowiedzi, czy takie kryteria zostały opracowane w stosunku do egzaminu państwowego na tłumacza przysięgłego, czy są one jednoznaczne, a zasady oceny przejrzyste, należy wyjść od krótkiego przedstawienia aktualnego stanu prawnego w tym względzie.

Egzamin na tłumacza przysięgłego w świetle obowiązującego w Polsce prawa

Zarówno status tłumaczy przysięgłych, jak i zasada ich powoływania wykazują znaczące różnice w krajach Unii Europejskiej (por. Wowro, Kubacki 2006). Różnice te są w chwili obecnej na tyle duże, że wypracowanie spójnego rozwiązania dla wszystkich państw Unii Europejskiej, mimo podejmowanych działań i starań, nie jest i nie będzie szybko możliwe. Należy podkreślić, że Polska od momentu wejścia w życie Ustawy z dnia 25 listopada 2004 roku o zawodzie tłumacza przysięgłego (Dz.U. z 2004 r. Nr 273, poz. 2702) pod względem uregulowań formalnych i statusu tłumacza wypada na tle innych państw europejskich stosunkowo dobrze (por. Wowro, Kubacki 2006: 234). Wprawdzie ustawodawca nie rozróżnia zawodu tłumacza przysięgłego i sądowego oraz ustnego i pisemnego, choć w szczególności to ostatnie rozróżnienie z uwagi na inny sposób kształcenia i inne kompetencje wydawałoby się zasadne⁴, to jednak zmiana organu nadającego uprawnienie tłumaczom przysięgłym z sądów powszechnych na Państwową Komisję Egzaminacyjną, powoływaną przez ministra sprawiedliwości i złożoną z kompetentnych osób, jak i kierunek pozostałych rozwiązań należy uznać za właściwy. Wejście w życie ustawy znacznie przyczyniło się również do poprawienia oferty kształcenia kandydatów na tłumaczy przysięgłych, a niektóre powstałe studia podyplomowe można uznać za bezpośrednią reakcję środowisk akademickich na ustawowe regulacje (por. Kubacki 2008). Mam tu na myśli przede wszystkim ustawowe wymogi dotyczące kandydatów, którzy ukończyli studia wyższe na innym kierunku niż filologia. Przebieg egzaminu na tłumacza przysię-

⁴ Szkoła Tłumaczy i Języków Obcych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, która ma stosunkowo długie doświadczenie dydaktyczne w Polsce w kształceniu tłumaczy (istnieje od 1992 roku), kształci oddzielnie tłumaczy ustnych i pisemnych, gdyż wielu tłumaczy pisemnych nie ma odpowiednich predyspozycji do wykonywania tłumaczeń ustnych.

głego został uregulowany w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia 2005 roku w sprawie szczegółowego sposobu przeprowadzania egzaminu na tłumacza przysięgłego (Dz.U. z 2005 r. Nr 15, poz. 129). Wspomniany akt normatywny należy postrzegać jako część pakietu regulującego kwestie związane z tym egzaminem, składającego się z siedmiu wydanych w tym samym dniu rozporządzeń. W § 8 wspomnianego rozporządzenia wyjaśniono zasady oceniania egzaminu pisemnego, w czasie którego kandydat musi przetłumaczyć cztery teksty (dwa na język obcy i dwa na język polski – §7) i może korzystać z przyniesionych słowników. Ponieważ przedmiotem niniejszych rozważań jest norma i jakość tłumaczeń prawniczych, przyjrzymy się temu zagadnieniu dokładniej, cytując paragraf w całości:

§ 8

1. Po przeprowadzeniu części pisemnej egzaminu zespół egzaminacyjny ustala jego wynik, stanowiący sumę punktów przyznawanych za następujące elementy oceny, osobno, każdego z 4 tekstów:

- 1) do 10 punktów za zgodność treści przekazanej w tłumaczeniu z treścią oryginału;
- 2) do 15 punktów za terminologię i frazeologię subjęzyka specjalistycznego;
- 3) do 10 punktów za poprawność gramatyczną, ortograficzną i leksykalną (leksyka niespecjalistyczna);
- 4) do 10 punktów za zastosowanie rejestru (stylu funkcjonalnego) języka właściwego dla danego rodzaju tekstu;
- 5) do 5 punktów za znajomość formalnych zasad wykonywania tłumaczeń uwierzytelnionych.

2. Maksymalna liczba punktów możliwa do uzyskania przez kandydata z części pisemnej egzaminu wynosi 200 punktów.

3. Ocenę pozytywną z części pisemnej egzaminu otrzymuje kandydat, który uzyskał co najmniej 150 punktów.

Kolejne paragrafy w analogiczny sposób regulują przebieg egzaminu ustnego ograniczonego do kandydatów, którzy zdali egzamin pisemny (§ 9). Część ustna egzaminu polega na tłumaczeniu konsekwentnym z języka polskiego na język obcy dwóch tekstów, w tym jednego pisma urzędowego lub prawniczego, oraz na tłumaczeniu a vista tej samej liczby tekstów z języka obcego na język polski (§ 10). Sposób punktacji jest bardzo zbliżony do egzaminu pisemnego, a różnica sprowadza się wyłącznie do ostatniej pozycji. W tym przypadku do 5 punktów przyznaje się za poprawność fonetyczno-intonacyj-

ną, dykcję i płynność wypowiedzi (§ 11). Ponieważ rozporządzenie jest aktem normatywnym, należy w tym miejscu zadać pytanie, jakie normy ono wprowadza. Pierwsza wprowadzona norma odnosi się do trzeciego z wymienionych wyżej znaczeń tego słowa, w których chodzi o „ilość pracy wyznaczoną do wykonania w określonym czasie”. Egzamin pisemny trwa cztery godziny (§ 7 ust. 3) i w tym czasie należy wykonać tłumaczenie czterech tekstów. Jak wiedzą wszyscy tłumacze, czas jest głównym wrogiem jakości. Wszyscy kandydaci, z którymi przeprowadziłem rozmowy, niezależnie od wyników, podkreślali, że potrzebowaliby trochę więcej czasu. Jeżeli ewaluacja przeprowadzona przez PKE potwierdzi powszechność tego sądu, wystarczy odpowiednio skrócić teksty, by problem rozwiązać.

W kontekście oceny tłumaczeń pisemnych z części obowiązujących rozwiązań da się wyprowadzić jeszcze normy innego rodzaju. Z normatywnego punktu widzenia stosunkowo łatwo wyjaśnić i uzasadnić punkt trzeci i piąty. W trzecim bowiem chodzi wyłącznie o poprawność gramatyczną, ortograficzną i leksykalną, podlegającą językowym normom poprawnościowym. W tym przypadku stwierdzenie błędów gramatycznych, ortograficznych i leksykalnych jako odstępstwa od obowiązującej normy językowej jest zatem bardzo proste i również dla kandydatów bezdyskusyjne. Przy sprawdzeniu znajomości formalnych zasad wykonywania tłumaczeń poświadczonych punktem odniesienia może być wspomniany wyżej *Kodeks tłumacza przysięgłego*, więc i w tym przypadku łatwo sprawdzić i ocenić, czy i w jakim stopniu wykonane tłumaczenie uwzględnia zapisane w nim sugestie. Także punkt pierwszy, mówiący o zgodności treści przekazanej w tłumaczeniu z treścią oryginału, jest dla kandydatów na tłumaczy jednoznaczny, bo przecież o tej zgodności jest mowa w każdej formule poświadczającej tłumaczenie (por. § 54 *Kodeksu tłumacza przysięgłego*). Dwa pozostałe punkty z normatywnego punktu widzenia nie są już jednak tak jednoznaczne i nie ułatwiają kandydatom właściwego przygotowania się do egzaminu. Dlatego też konieczne wydaje się dokonanie odpowiedniej interpretacji rozporządzenia przez stworzenie szczegółowego regulaminu egzaminu, bo przecież punktów niejednoznacznych jest więcej. Rozporządzenie zezwala na przykład na korzystanie w czasie egzaminu z przyniesionych słowników. Można zatem zapytać, czy to sformułowanie obejmuje wyłącznie słowniki wydane w formie papierowej czy również słowniki na innych nośnikach (§ 3.1 ust. 2). Przed przedstawieniem pozostałych postulatów i wniosków chciałbym zastanowić się chwilę nad niewidocznymi w rozporządzeniu normami czy kryteriami oceny, którymi kierują się członkowie zespołów egzaminujących. W tym celu odwołam się do opublikowanej niedawno analizy błędów popełnianych na egzaminie.

Kilka uwag o zdawalności egzaminu na tłumacza przysięgłego i popełnianych błędach

Kubacki podaje (2009a: 15), że w latach 2006–2008 zgłosiło się do egzaminu 1054 kandydatów, z których stawilo się 616. Z tych 616 osób zdało część pisemną i tym samym zostało dopuszczonych do części ustnej 267 kandydatów (44%). Część ustną zdało 148 osób, co stanowi 55,4% zdających tę część. W stosunku do liczby wyjściowej egzamin w całości zdało zatem we wskazanym okresie 24% przystępujących. Teksty, które były przedmiotem tłumaczenia, pochodziły z następujących dziedzin prawa:

- prawo karne (postanowienie o wszczęciu postępowania karnego, o powołaniu biegłego, o zastosowaniu aresztu tymczasowego, akt oskarżenia, nakaz karny, wniosek o wydanie osoby ściganej lub skazanej, pouczenia policyjne),
- prawo cywilne (m.in. stwierdzenie nabycia spadku, pozew o rozwód, postanowienie w sprawie o rozwód, wezwanie do sądu, pouczenie o środkach zaskarżenia);
- prawo gospodarcze (m.in. umowa najmu, umowa spółki, umowa kupna-sprzedaży, protokół z nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników) (por. ibidem 2009a: 17–18).

Kubacki (ibidem: 18) stwierdza dość kategorycznie, że wszystkie popełnione błędy nastąpiły albo wskutek interferencji językowych, albo z niedostatecznej wiedzy w zakresie terminologii specjalistycznej lub z braku znajomości formalnych aspektów wykonywania tłumaczeń poświadczonych.

Ponieważ błędy gramatyczne, interpunkcyjne czy słowotwórcze wydają się kwestią bezdyskusyjną, skoncentrujemy się na błędach zakwalifikowanych jako terminologiczne. Kubacki stwierdza:

Błędy terminologiczne powstają najczęściej z powodu niezajomości niemieckich i polskich realiów prawnych. Kandydaci najczęściej nie mają wcześniejszej wiedzy, jak wygląda proces cywilny lub jak nazywają się uczestnicy tego procesu. Nie są nawet w stanie podać prostych instytucji, nie wspominając o podaniu adekwatnych określeń niemieckich czy polskich sądów i prokuratur. Przy tych ostatnich tłumaczenie takich nazw jak *sąd rejonowy/okręgowy*, *prokuratura rejonowa/okręgowa* jest z powodu różnic w systemach prawnych, jak i z powodu różnych propozycji w słownikach dość problematyczne (2009a: 22, tłum. L.Z.).

Nieco dalej autor zauważa również, że te same określenia (terminy) mogą mieć różne znaczenia w zależności od obszaru prawa, do którego w danym tekście się odnoszą. Wskazuje on również na różnice w terminologii w systemach prawnych Niemiec, Austrii i Szwajcarii (ibidem: 22). W dalszym wywodzie Kubacki uznaje za błąd stylistyczny tłumaczenie przyimka *w* na język niemiecki w nazwach sądów oraz niestosowanie tego przyimka w tłumaczeniach na język polski. Uważa zatem, że Sąd Rejonowy w Katowicach powinien być przetłumaczony zgodnie z konwencją języka docelowego jako *Amtsgericht Katowice*, a nie *Amtsgericht in* Katowice*, a *Landgericht Eisenstadt* zgodnie z konwencją języka polskiego w analogicznym obszarze jako *Sąd Krajowy w Eisenstadt*, a nie *Sąd Krajowy Eisenstadt*.

Spójrzmy na tę materię oczyma kandydatów na tłumaczy. Czy z informacji na temat wymagań egzaminacyjnych (omówione wyżej rozporządzenie) są oni w stanie stwierdzić, że jedną z zasad tłumaczenia, którą wyznają egzaminatorzy, jest nakierowanie na język docelowy? Pytanie to jest tym bardziej zasadne, że wspomniany aspekt nie jest ani oczywisty, ani powszechnie akceptowany wśród teoretyków i praktyków przekładów prawnych i prawniczych (por. Joseph 1997: 34, Cheffey 1997: 69). Pamiętajmy, że ocena egzaminu zawsze wiąże się z jakimiś kryteriami, które w przypadku egzaminu państwowego powinny być jasne i dla wszystkich dostępne. I nie jest tu ważne, czy PKE uzna wspomniany aspekt za normę, czy nie, ważniejsze jest, by kandydaci wiedzieli, w jakim stopniu należy on do kryteriów oceniania. Jeszcze ważniejszym problemem jest jednak kwestia terminologii. Terminologia prawnicza jest bardzo rozbudowana, dlatego też nawet doświadczeni i wieloletni tłumacze popełniają w tym zakresie błędy. W ostatnim czasie, tłumacząc u notariusza umowę spółki, zauważyłem, że jeden z bardzo doświadczonych i wieloletnich tłumaczy przetłumaczył z języka polskiego termin *dywidenda*, odniesiony do podziału zysku w spółce z o.o., jako *Dividende*, choć taki termin w niemieckiej ustawie o spółkach GmbH nie występuje, a rzeczoną problematykę określa *Gewinnausschüttung*. Dodam, że kwestii tej nie zauważyli niemieccy wspólnicy, którzy byli zadowoleni z tłumaczenia, bo czynność podpisania poświadczonej notarialnie umowy spółki się odbyła. Można domniemywać, że PKE wychodzi z założenia, że tłumaczenie tekstów prawnych i prawniczych winno poprzedzać porównanie odpowiednich obszarów systemów prawnych języka źródłowego i docelowego. O takim podejściu pisał w Polsce już Pieńkos, a ze znanych autorytetów zagranicznych de Groot, który opracował szczegółowe zasady tłumaczenia terminów prawnych i prawniczych (por. Pieńkos 2003: 106; Groot 2002: 222–239). Słuszność powyższego założenia potwierdzają również dwujęzyczne zbiory dokumentów wydawa-

ne dla kandydatów na tłumaczy, opracowane przez osoby zasiadające w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej (por. Iluk, Kubacki 2006). W takim przypadku słowo *dywidenda* mogłoby jedynie występować w tłumaczeniu z języka niemieckiego na polski, a w wymienionym tłumaczeniu na język niemiecki w jego niemieckim brzmieniu jest błędem. Powstaje w tym miejscu kolejne pytanie, czy powyższa informacja, którą wydedukowałem na podstawie analizy błędów przeprowadzonej przez Kubackiego oraz na podstawie analizy zawartości zbiorów dokumentów, jest znana przystępującym do egzaminu kandydatom. Z przeprowadzonych z nimi rozmów wnioskuję, że nie. Poza tym błędy tego typu – jak już wspomniałem – zdarzają się bardzo doświadczonym tłumaczom, nie mogą więc dziwić u kandydatów na tłumaczy. Opanowanie terminologii tak szerokich działów prawa jak prawo cywilne, karne i gospodarcze przy braku określenia stopnia tego opanowania jest mało realne. Kubacki wskazał na brak podstawowej wiedzy terminologicznej. Może to wynikać również z braku jasno określonego zakresu terminologii wymaganej na egzaminie, co uniemożliwia, a przynajmniej bardzo utrudnia rzetelne przygotowanie się do egzaminu. Ów brak uszczegółowienia zakresu wymaganej terminologii specjalistycznej ma także konsekwencje dydaktyczne. Uczelnie kształcące tłumaczy pracują często na bardzo przypadkowych tekstach, punktowo wchodzących w poszczególne wąskie obszary prawa czy gospodarki. Gdyby wymagania terminologiczne były jasne, środowiska akademickie mogłyby opracować odpowiednie materiały dydaktyczne, ułatwiające kandydatom opanowanie wymaganej terminologii, co w konsekwencji mogłoby poprawić zdawalność egzaminu. Ponieważ zawsze lepiej mówić o rozwiązaniach, a nie o problemach, podsumujmy w tym duchu powyższe rozważania.

Wnioski

Wobec faktu braku dostępu do szczegółowych ustaleń dotyczących kryteriów oceniania tłumaczeń wykonanych podczas egzaminu na tłumacza przysięgłego, poczynawszy od zasad przyznawania bądź nieprzyznawania punktów, wagi błędów, poprzez informacje na temat preferowanej (preferowanych) teorii tłumaczenia tekstów prawnych, na wymaganiach z zakresu słownictwa (języka) specjalistycznego kończąc, głównym postulatem jest apel do Przewodniczącego Państwowej Komisji Egzaminacyjnej o zlecenie opracowania szczegółowego regulaminu egzaminu, w którym rzezczone informacje będą zawarte. Z perspektywy kandydatów na tłumaczy najważniejsze wydaje się uszczegółowienie wymagań w zakresie terminologii specjalistycznej oraz preferowa-

nych teorii. W kwestii terminologii możliwe są dwa rozwiązania. Pierwsze polegałoby na stworzeniu listy około 500 do 1000 podstawowych terminów prawnych oraz podobnej listy z zakresu terminologii ekonomicznej. Takie listy określałyby jednoznacznie zakres wymagań, stając się wymaganą na egzaminie normą. Drugie podejście to zdefiniowanie tekstów, które występują na egzaminie. Wówczas kandydaci, przygotowując się, musieliby sami opracować zawartą w przykładowych tekstach terminologię. Jeżeli do takich tekstów weszłyby korespondencja sądowa czy wyroki, to konieczne byłoby uszczegółowienie obszaru, do którego się odnoszą. Przykładowo dla wyroków w sprawach cywilnych uszczegółowienie wyglądałoby w sposób następujący: wyroki w sprawach rodzinnych (uszczegółowienie zakresu prawa cywilnego), wyroki w sprawach spadkowych (o udzielenie praw do spadku, o dział spadku itd.), o alimenty, o rozwód (separację). Również tego typu uszczegółowienie umożliwiłoby kandydatom lepsze przygotowanie wymaganej na egzaminie terminologii. Nie dyskutuję, które podejście byłoby lepsze. Istotne jest bowiem samo doprecyzowanie wymaganego zakresu, którego brak prawdopodobnie jest jedną z głównych przyczyn niskiej zdawalności egzaminu. Wydaje mi się, że szczegółowe opracowanie wymagań egzaminacyjnych w tym zakresie jest dziś konieczne. Każdy poważny tłumacz wie bowiem, że w obliczu wielkiej dynamiki zmian we współczesnym świecie zasada uczenia się przez całe życie, a więc ciągłego podnoszenia kwalifikacji i doskonalenia staje się w Europie powszechna. Pogłębianie znajomości problematyki określonych obszarów prawa i związanej z nimi terminologii specjalistycznej wpisuje się w tę ideę i rzeczywiście może trwać przez całe życie. Innym postulatem, wiążącym się ściśle z opracowaniem szczegółowych zasad oceniania, jest stworzenie kandydatom możliwości wglądu do poprawionych prac. Wystarczyłoby, aby każdy kandydat mógł po zalogowaniu zobaczyć skany poprawionych i ocenionych tłumaczeń własnego autorstwa. Wówczas miałby możliwość konfrontacji popełnionych błędów z treścią szczegółowych kryteriów i zasad oceniania i mógłby dzięki temu uczyć się na własnych błędach. Myślę, że pochylenie się nad opisanymi problemami i znalezienie stosownych rozwiązań uczyni egzamin na tłumacza transparentnym, kandydatom ułatwi dobre przygotowanie się do niego, członkom zespołów egzaminujących – sprawdzanie i ocenianie, a uczelniom kształcącym tłumaczy – opracowanie odpowiednich podręczników i materiałów dydaktycznych.

Literatura

- Bocheński, J.M., 1992, *Współczesne metody myślenia*, Poznań.
- Griffin, E., 2003, *Podstawy komunikacji społecznej*.
- Groot de, G.-R., 2002, „Rechtsvergleichung als Kerntätigkeit bei der Übersetzung juristischer Terminologie”, [w:] *Sprache und Recht*, U. Haß-Zumkehr (red.), Berlin–New York, s. 222–239.
- Iluk, J., Kubacki, A.D., 2006, *Wybór polskich i niemieckich dokumentów do ćwiczeń translacyjnych / Auswahl polnischer und deutscher Dokumente für Translationsübungen*, Warszawa.
- Inżynier Budowlany* 2010, nr 2.
- Kierzkowska, D. (red.), 2007, *Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem*, Warszawa.
- Kierzkowska, D., 2007, *Tłumaczenie prawnicze*, Warszawa.
- Kierzkowska, D., 2008, „Preskryptywny charakter Kodeksu tłumacza przysięgłego”, [w:] *Rocznik przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, t. 3/4, s. 95–104.
- Kubacki, A.D., 2008, „Kształcenie sprawności tłumaczenia specjalistycznego na poziomie kolegialnym i uniwersyteckim”, [w:] *Nauczanie języków obcych w szkole wyższej*, A.M. Harbig (red.), Białystok, s. 85–97.
- Kubacki, A.D., 2009a, „Fehler in der Fachübersetzung der Kandidaten für einen staatlichen vereidigten Übersetzer”, [w:] *Philologische Ostsee-Studien*, A. Mrożewska (red.), Koszalin, s. 11–28.
- Kubacki, A.D., 2009b, „Zum Beruf eines vereidigten Übersetzers in Polen”, [w:] *Texte und Translation*, P. Bąk, M. Sieradzka (red.), Z. Wawrzyniak, Frankfurt a. M. i in., s. 273–280 (Danziger Beiträge zur Germanistik, t. 29).
- Neubert, A., 1994, „Translatorische Relativität”, [w:] *Übersetzungswissenschaft. Eine Neuorientierung*, M. Snell-Hornby (red.), Tübingen, s. 85–105.
- Pieńkos, J., 2003, *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*, Zakamycze.
- Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia 2005 roku w sprawie szczegółowego przeprowadzania egzaminu na tłumacza przysięgłego (Dz.U. z 2005 r. Nr 15, poz. 129).
- Snell-Hornby, M. (red.), 1994, *Übersetzungswissenschaft. Eine Neuorientierung*, Tübingen.
- Ustawa z dnia 25 listopada 2004 roku o zawodzie tłumacza przysięgłego (Dz.U. z 2004 r. Nr 273, poz. 2702).
- Vermeer, H.J. 1992, *Skopos und Translationsauftrag*, Frankfurt a. M.

Wowro, I., Kubacki, A.D., 2006, „Europejskie modele ustanawiania tłumaczy przysięgłych oraz kryteria dopuszczające do wykonywania zawodu w wybranych krajach Unii Europejskiej”, [w:] *Rozwój lokalny i regionalny po wejściu Polski do Unii Europejskiej*, A. Barcik, R. Barcik (red.), t. 2, Bielsko-Biała, s. 229–240.

Examination for the sworn translator vis-à-vis norm and quality of translating legal texts

Summary

According to the Polish Act on the Sworn Translators' Profession, since 2005 a state examination, obligatory to become the sworn translator, has been in force. Within the years 2006–2008 only a few candidates taking this examination were able to pass it (24%). The paper attempts at answering the key question about the reasons for this low number of candidates who passed this examination. The author analyses the examination requirements from the perspective of the candidates and proves that the main reasons for their failure are not only the absence of appropriate skills and the lack of knowledge. The State Examination Board, obliged to implement the examinations, has to accept a partial responsibility for it since it has not elaborated any examination specification containing terminology requirements and assessment rules. The State Examination Board organises the examinations relying on what the appropriate regulation specifies. The author stresses that the legal and economic terminology is so large and complex that it is impossible to learn the entirety of it and prepare properly for the examination without knowing what is really required. The paper postulates therefore that the chair of the State Examination Board should initiate elaborating a detailed examination specification that will specify and interpret the aforementioned regulation and establish examination requirements, especially those concerning minimum terminology that would be necessary.

Dydaktyka przekładu